Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Dnia 15 stycznia 1938 r. Nr 2

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Gdzie tkwi źródło hańbiących procesów

Odbywające się w ostatnich czasach procesy — zwłaszcza starościńskie — muszą napełnić grozą każdego uczciwego Polaka, muszą do głębi wstrząsnąć sumieniem narodu.

Sprawozdania z sali sądowej, działają jak grom z jasnego nieba. Przed oczyma staje makabryczny obraz padliny moralnej, zatruwającej atmosferę na kształt trądu.

Przecież — powie każdy — są w Polsce ludzie uczciwi, pracowici, gdzież się oni podzieli, skoro mamy tyle nieprawości. Ktoś tu musi za to ponosić winę!

Oczywiście winę ponoszą przede wszystkim ci, którzy nosząc szumne miano sanatorów, dokonali spustoszenia psychicznego, łamiąc ludzi silniejszych, deprawując słabszych.

Rzecz zła staje się źródłem zła dalszego, które sprowadza tylko nieszczęście.

Procesy ostatnie wykazują przy tym groźny kryzys administracyjny, o którym „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze słusznie:

„Poseł Dudziński, mówiąc w komisji budżetowej o administracji politycznej, zwrócił uwagę na jej niski poziom i na stosunek do niej społeczeństwa.

W szczególności widoczne to jest — zdaniem pos. Dudzińskiego — w województwach zachodnich, gdzie trwają jeszcze tradycje dobrej administracji pruskiej.

„Ze smutkiem trzeba stwierdzić — mówił pos. Dudziński — że żandarm pruski cieszył się na ogół większym autorytetem, niż niejeden starosta".

Uwagi posła Dudzińskiego nie są pozbawione słuszności. Istotnie, nasza administracja, w szczególności po jej „usanowaniu", nie zjednała sobie ani należytego autorytetu, ani życzliwości społeczeństwa. Dlaczego tak się stało, łatwo odgadnąć wsłuchawszy się chociażby w procesy urzędników państwowych, których jest coraz więcej.

Administracja państwowa, pragnąc spełnić swoje istotne zadania i pozyskać **głęboki, niekłamany szacunek społeczeństwa, musi się składać z ludzi nieposzlakowanych, rozsądnych i w każdym wypadku nieugiętych wobec obowiązującego prawa.**

W krajach ze starą kulturą polityczną administracja stanowi zwartą korporację, posiadającą swoje tradycje, swój korporacyjny kodeks karny i wysoki poziom moralny, stanowiący jeden z kardynalnych warunków przynależności do niej.

Wystarczy przypatrzyć się chociażby administracji francuskiej, aby zdać sobie sprawę z tego, że jest ona jedną z najwartościowszych warstw społeczeństwa francuskiego i jedną z głównych podstaw istnienia i rozwoju państwa. Przy ciągłych zmianach rządu, wynikających z ustroju parlamentarnego, przy chwiejności polityki gabinetów, ona w machinie państwowej najwięcej zachowuje tradycji, ciągłości i zdrowego sensu.

Również wybitną, z uwagi na poziom materiału i panujące tradycje, jest administracja angielska. Szczególnie w swym odłamie kolonialnym, jest ona szkołą pierwszorzędnych ludzi, umiejących w najcięższych warunkach i okolicznościach wzbudzić dla siebie niekłamany szacunek oraz respekt dla piastowanego urzędu.

Jakżeż inaczej w świetle tych przykładów wygląda administracja państwowa. Brak jej nie tylko **zawodowej sprawności** — co zważywszy długoletnią niewolę polityczną, jest zrozumiałe — ale często i tych pierwiastków, które niezależnie od braku wyrobienia zawodowego, nakazują dla siebie należyty szacunek społeczeństwa.

Wiele okoliczności złożyło się na ten smutny obraz. Główną jednak przyczyną jest dobieranie ludzi **nie pod kątem widzenia ich zdolności** do pełnienia funkcji urzędników państwa, **ale z uwagi na doraźne potrzeby panującego kursu politycznego.**

To się zawsze mści i stwarza szereg niebezpieczeństw zarówno dla administracji jako warstwy społecznej, jak i dla państwa, które utożsamiło się zazwyczaj w oczach „szarego człowieka" ze swoimi organami.

Dlatego też **bez zdrowej, stojącej na wysokim poziomie administracji, państwo, rozwijać się nie może.** Braku tego nie da się zastąpić ani rzekomą genialnością jednostek, ani wmawianiem w społeczeństwo, że wszystko jest jak najlepiej. Dobrej administracji nie można à la longue zastąpić żadnym surogatem, żadnym upaństwowionym aparatem partyjnym, lub agenturą rządzącego w danej chwili obozu.

Nieuniknione w życiu państwowym walki i starcia polityczne, powinny odbywać się po za administracją, oszczędzać jej objektywizm, szanować jej szczególne przeznaczenie i nie obciążać aparatu państwowego posługami ściśle partyjnymi, gdyż w tym tkwi nie tylko kryzys administracyjny, ale leży także źródło procesów.

—oOo—

Konsolidacja świata pracy w Krakowie

Stale pogarszająca się sytuacja gospodarcza i szukanie coraz to nowych dróg wyjścia z przeciągającego się przesilenia gospodarczego, spowodowały ogólne zubożenie i pauperyzację świata pracy. Stan ten spędzający sen z powiek działaczy społecznych myślących o sposobach wyjścia z tej sytuacji, doprowadził do zamiaru stworzenia **jednolitego bloku wszystkich pracowników całej Polski** w celu obrony nie tylko interesów państwowych, ale również i własnych przed krzywdzącymi zarządzeniami i ustawami. Zaczął w tym kierunku działać **Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych i Prywatnych,** z inicjatywy, którego odbyło się w Krakowie w dniu 3 b. m. w lokalu przy ul. Sławkowskiej 15, zebranie delegatów wszystkich związków pracowniczych, działających na terenie miasta Krakowa, któremu przewodniczył **dr Krajewski.**

Cele, zadania i konieczność konsolidacji świata pracy, omówili w swoich referatach pp.: radca **Skotnicki,** mgr **Niedziałkowski** oraz **Kabat.** Powagę sytuacji ocenili należycie posłowie ziemi krakowskiej pp.: **Jahoda Żółtowski, Jasiński i Pochmarski,** którzy przybyli na powyższe zebranie i zabierali głos w dyskusji, **przyrzekając poparcie na terenie sejmowym.**

Zebranie to miało charakter **przełomowy** i może być punktem zwrotnym w dalszej działalności związków pracowniczych, gdyż w ciągu obrad przybyli delegaci Centralnego Komitetu Porozumiewawczego, oświadczając przez usta prezesa **Jastrzębskiego,** że wspólność celów i powaga sytuacji zmusza ich **do współpracy z Międzyzwiązkowym Komitetem, podtrzymując wniosek o stworzenie jednolitego bloku pracowników, któryby w przyszłości objął cały świat pracy Polski,** co zostało przyjęte hucznymi brawami przez zebranych. Po szczegółowym wyjaśnieniu przez delegatów obu grup celów i ich zadań, zebranie uchwaliło **jednomyślnie utworzenie jednolitego bloku** i solidarnego postępowania w sprawach pracowniczych oraz postanowiło **zaapelować do wszystkich pracowników całej Polski o jak najszybszą konsolidację i zjednoczenie Świata Pracy.** Równocześnie uchwalono urządzić wspólnie ogólno-pracowniczy wiec i odbyć go we czwartek, t. j. 6 b. m. o godz. 10.30, w sali „Sokoła" krakowskiego.

Odbyte Zebranie będzie miało niewątpliwie ogromne znaczenie w przyszłości, gdyż złączyło ono już w chwili obecnej kilkadziesiąt tysięcy pracowników i w niedługim czasie, bo po dniu 16 b. m. t. j. po odbyciu się Kongresu Pracowniczego w Warszawie, będziemy świadkami powstania potężnego ogólno polskiego bloku Świata Pracy, który z uwagi na swój program ideowy odegrać może w życiu politycznym Polski dominującą rolę.

W toku dyskusji wszyscy przemawiający dr Wojnar, Statter, Jastrzębski, Wiśniewski i inni oświadczyli się jednomyślnie za utworzeniem bloku pracowniczego.

—oOo—

Przedkongresowe Ogólne Zebranie Swiata Pracowniczego w Krakowie

Z inicjatywy Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych przy współudziale Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych odbył się 6 b. m. w dniu święta Trzech Króli, w sali „Sokoła", przy ul. Piłsudskiego, Wielki Przedkongresowy Wiec Pracowników Państwowych, Samorządowych, Przedsiębiorstw Państwowych i Prywatnych celem uchwalenia wniosków i dezyderatów Świata Pracy na Ogólny Kongres Związków Pracowniczych zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych na 16 i 17 stycznia b. r.

Zebranie zagaił wiceprezes Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych inż. Stefan **Majewski.**

Powołał więc do Prezydium na przewodniczącego prof. dra Józefa **Krajewskiego,** prezesa Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państw. Na zastępców: pp. Franciszka **Inglota,** repr. Zw. Naucz. Polsk. i Alojzego **Jastrzębskiego** prezesa Koła Krakowskiego Związku Pracow. Skarb. oraz delegatów poszczególnych organizacji pp. Władysławą **Kabata,** prez. Oddz. Zw. Kol. Emer., mgra Olgierda **Niedziałkowskiego,** wiceprezesa T. U. M. (Samorząd Miejski), Adąma **Skotnickiego,** prez. Unii Zw. Zaw. Prac. Umysł., Wiktora **Kopffa,** wiceprezesa Zw. Emer., Edwarda **Sroczyńskiego,** prez. Okr. Kom. Porozum., inż. Stefana **Majewskiego,** Wincentego **Kisielewskiego,** wiceprez. Zw. Prac. Adm. Wojsk., Stanisława **Hojaka,** prez. Oddz. Grod. Zw. N. P., zaś na sekretarzy dra **Weinera** i R. **Sorzewskiego.**

Przewodniczący dr **Krajewski** w zagajeniu przywitał przybyłych na zebranie: senatora dra **Kwaśniewskiego,** posłów: dra Jahodę **Żółtowskiego, Jasińskiego, Pochmarskiego i Starzaka,** po czym odczytał list ks. **Lubelskiego,** który swoją nieobecność usprawiedliwił, zapewniając o dalszej pracy w obronie interesów Świata Pracy — co zebrani przyjęli licznymi oklaskami.

Następnie przywitał specjalnie przybyłego na Zebranie Wiktora **Kościńskiego,** wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych w Warszawie.

Z kolei Przewodniczący odczytał następującą deklarację:

„RUCH PRACOWNICZY I SIŁY ZBROJNE PAŃSTWA"

„Pracowniczy ruch zawodowy, posłuszny nakazom rzetelnego obowiązku patriotycznego, zadokumentowanego daniną życia i krwi, złożoną w zwycięskich walkach o Wolność i Niepodległość Polski pod Wodzą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdza swą pełną gotowość do zbrojnej walki, gdy potrzeba dziejowa Polski tego zażąda.

Pracowniczy ruch zawodowy zawsze wierny będzie najlepszym tradycjom bohaterskiego żołnierza polskiego, uosobionym w Armii, która jest dumą całego Narodu.

Swą gotowość do walki zbrojnej pracowniey łączą nierozerwalnie z ideą stałego postępu społecznego, która wzmacnia siły moralne i materialne najszerszych warstw społecznych i budzi w nich poczucie pełnej odpowiedzialności za losy Państwa. Kongres podkreśla przeto decydujące znaczenie klasy pracującej dla Państwa i Jego Sił Zbrojnych.

Niestrudzoną pracą w ciężkich warunkach dnia powszedniego wykuwamy broń, gwarantującą pomyślny rozwój Państwa zgodnie z najżywotniejszymi ambicjami Narodu".

Deklarację tą podano do wiadomości — wśród licznych oklasków jako nakaz sumienia — serca i obowiązku wobec Państwa.

Pierwszy referat wygłosił Wiktor **Kościński.** W obszernym rzeczowym referacie podał ideologię tego ruchu, jako będącego kierunkiem bezpartyjnym czysto rzeczowym, mającym na celu **podniesienie moralne i materialne** szerokich sfer pracowniczych do tego poziomu na jaki sobie te sfery zasługują ze względu na ich znaczenie społeczne w Państwie.

Zebrani wysłuchali przemówienia tego z uwagą, oklaskując mówcę.

Z kolei **Jastrzębski,** prezes Krakowskiego Koła Związku Pracowników Skarbowych, omówił wszechstronnie sprawy stosunków służbowych, uposażeniowych i emerytalnych w szczególności: **podatek specjalny, dochodowy, ustawę uposażeniową, opłaty emerytalne i godziny nadliczbowych.**

Nakreślił on na drastycznych przykładach ponury obraz nędzy materialnej świata urzędniczego. W zakończeniu przedłożył szereg specjalnych rezolucyj, które zostały przez Zgromadzenie przyjęte.

SPRAWY OŚWIATOWO-KULTURALNE ZREFEROWAŁ P. INGLOT

W mocnych słowach wykazał, jak ważną podstawą moralną siły obrony Państwa i rozwoju gospodarczego Polski stanowi odpowiedni stan kulturalno-oświatowy Państwa. Ponieważ to dotyczy również Świata Pracowniczego — przeto apelował do Zebrania o usunięcie horendalnych niedomagań tak w dziedzinie szkolnictwa powszechnego, średniego, ogólno kształcącego i zawodowego oraz w dziedzinie uczelni wyższych. Odnośne rezolucje uchwalono.

SPRAWY SAMORZĄDOWE PRZEDSTAWIŁ P. NIEDZIAŁKOWSKI

Powodem przystąpienia Pracowników Samorządowych do ogólnej akcji pracowniczej jest chęć pomnożenia i sobie i innym Związkom — ponieważ tylko wspólna akcja całego Świata Pracowniczego może dać pozytywne rezultaty. Poczem odczytał uzgodnione rezolucje, które Zgromadzenie przyjęło.

Niedomagania **w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, a dotyczącego Świata Pracy omówił obszernie p. Skotnicki i zapoznał Zebranie z przygotowanymi odnośnymi rezolucjami.**

W tym miejscu przemówił ponownie p. Kościński, zawiadamiając, że niezależnie od już ogłoszonego programu Kongresu przygotowany jest specjalny referat, dotyczący stanu gospodarczego Polski przy szczególnym uwzględnieniu stosunków Świata Pracy.

Na zaproszenie Przewodniczącego imieniem obecnych na sali pp. Senatorów i Posłów przemówił poseł **Pochmarski** — gorąco się oświadczając za potrzebą organizacjji Świata Pracy nie tylko w interesie pracowników, ale w interesie całej Polski.

Z kolei udzielił wyjaśnień na niektóre w ciągu Zebrania poruszane kwestie, zapewniając o stałej współpracy swojej i swoich kolegów w spełnianiu postulatów Świata Pracy.

W dyskusji przemawiali p. **Kabat** w sprawie cofnięcia dekretu emerytalnego. P. **Statter** na temat solidarności pracowników umysłowych z pracownikami fizycznymi. O tej samej solidarności zapewniał p. **Bator** prezes Rady Zawodowej Związku Pracow. Kolej.

Wezwaniem do solidarności i wytrwałości zakończono obrady, poczem prezes zamknął obrady o godz. 15.20.

Bodaj to być narciarzem!

W nowym sezonie narciarze korzystać będą na kolejach państwowych ze znacznych ulg, bo z biletów indywidualnych ze zniżką 50 proc. ze wszystkich stacyj do stacyj położonych na głównych odcinkach turystyki narciarskiej na Podkarpaciu. Taką samą ulgę stosuje się w kierunku powrotnym.

Tymczasem półmilionowa rzesza chorych ludzi pracy, nie mniej pożytecznych dla państwa od narciarzy, szukająca co roku zdrowia i wypoczynku w uzdrowiskach krajowych, zadawalać się musi tylko 33 proc. zniżką od taryf kolejowych i to tylko w jedną stronę!

Na co idą taksy administracyjne?!

(Na podstawie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa)

Opłata wysokich taks administracyjnych w szkolnictwie średnim, to nie bagatela, bo wynosi 20 milionów złotych rocznie. Pomijamy tu sprawę „bezpłatności nauczania", nie będziemy również zaznajamiali się nad trudnościami finansowymi zubożałych w dzisiejszych czasach rodziców, w chwili uiszczania tych taks, chcemy się tylko zastanowić, na co te pieniądze są używane gdyż na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że cała ta poważna kwota użytą jest na cele szkoły. Tymczasem tak nie jest, bo zaledwie 25 procent idzie na szkoły średnie, a reszta t. j. 75 procent idzie przeważnie na inne cele.

Ale na co się wydaje tą poważną resztę?

Na to pytanie to daje odpowiedź sprawozdanie „Najwyższej Izby Kontroli Państwa":

Na wstępie dowiadujemy się, iż z pieniędzy złożonych przez polskich rodziców, zakupiono folwark Czernicę dla liceum rolniczego ruskiego:

„Majątek Czernica został nabyty w woj. stanisławowskim w okresie 1934/35 r. z funduszu taksy administracyjnej za 318.000 zł. (ponadto koszty tranzakcji wyniosły 22.000 zł.) dla liceum rolniczego z ruskim językiem wykładowym, przy czym koszty te miały(!) być całkowicie zwrócone taksie z budżetu nadzwyczajnego".

A teraz kilka innych wyjątków ze sprawozdania, które mówi:

„na budowę gmachu ministerstwa „wypożyczono" z taksy 403.114 zł.

Czytamy gdzieindziej:

„Szkoły zawodowe winne były ministerstwu fundusze obrotowe w sumie 463.282 zł. i zwrócić ich nie mogły, bo ciągle ich potrzebowały — wobec tego kwotę ową zapłaciła ministerstwu ‚taksa administracyjna".

W sprawozdaniu

za rok 1935/36

czytamy, iż ministerstwo z „taksy adm." udzieliło zasiłki następującym instytucjom:

Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. 102.000 zł.

Tow. Popierania Kultury Teatralnej (Jędrzejewicz—Kaden) **92.000 zł.**

Powsz. Uniwersytetowi Korespondencyjnemu 36.250 zł.

Związkowi Harcerstwa Polskiego 27.100 zł.

Instytutowi Oświaty Dorosłych 26.284 zł.

Tow. Kultury i Oświaty 22.500 zł.

Związkowi Osadników Polskich 20.000 zł.

Redakcji „Wiedza i Życie" 13.000 zł.

Centralnemu Komitetowi do spraw młodzieży wiejskiej 13.000 zł.

Wydawnictwu „Biblioteka Polska" 12.750 zł.

Komitetowi budowy przedszkola im. Michaliny Mościckiej 10.000 zł.

Innym instytucjom 83.272 zł.

W r. 1934/35

wydano zasiłków na sumę 670.545 zł. Otrzymały Zrzeszenia:

Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. 310.000 zł.

Związek Nauczycielstwa Polskiego 30.500 zł.

Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej 20.000 zł.

Tow. Opieki na Ociemniałymi 10.000 zł.

Fundusz Szkolnych Domów Wycieczkowych 8.500 zł.

Straż Przednia 8.500 zł.

W r. 1933/34

otrzymały:

Straż Przednia 18.000 zł.

Polska Akademia Literatury 16.700 zł.

Pion 10.000 zł.

W r. 1932/33

otrzymały:

Straż Przednia 20.000 zł.

Tygodnik „Dekada" 5.500 zł.

Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie 13.000 zł.

Powsz. Uniwersytet Koresp. 50.275 zł.

Związek Strzelecki 21.750 zł.

Związek Osadników 13.510 zł.

Instytut Oświaty Dorosłych 16.000 zł.

„Wiedza i Życie" 23.500 zł.

Gdzieindziej czytamy, że **kurator brzeski zaczerpnął z taksy 7.500 zł. na kupno samochodu.**

Oczywiście, jest w tym wykazie szereg instytucyj poważnych, ale i mniej poważnych, nie mających jednak ściślejszego związku ze szkołą w ogóle, a ze szkołą średnią w szczególności.

Z niesmakiem, jeśli nie z oburzeniem dowiaduje się „szary człowiek", że z ciężko jego zapracowanych pieniędzy, wydaje się na opał czy światło biur administracji szkolnej, na płace czy raczej diety wizytatorów, czy urzędników ministerialnych, na dokształcanie inspektorów, na komisje dyscyplinarne, czy zakupno auta dla kuratora.

Są to cyfry smutne i przykre, a czasami demoralizujące (auta).

Co mówią ci,

którzy poza kongresem zwołują zjazd

WYWIAD Z PREZESEM ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH R. P. P. WACŁAWEM SIKORSKIM.

W związku ze zbliżającym się **Kongresem Ogólnopracowniczym** i **Zjazdem Delegatów** Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, zwróciliśmy się do P. Prezesa Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Wacława **Sikorskiego** z prośbą o rozmowę na temat:

— **Co dzieli pracowników państwowych na różne grupy organizacyjne i jakie są istotne powody, że związki wchodzące w skład Ogólnego Zrzeszenia nie biorą udziału w Ogólnopracowniczym Kongresie?**

— Nasz **Związek** Zrzeszeń — oświadczył p. prezes Sikorski — był i jest najszczerszym zwolennikiem dążności do konsolidacji ruchu zawodowego, wychodząc ze słusznego założenia, że wśród kryzysu i najcięższych warunków gospodarczych, walka o byt i prawa, powinna być oparta o poważny, zgodny **wysiłek całego świata pracowniczego**. To też od szeregu lat bierzemy żywy współudział w pracach nadrzędnych organizacyj, które wytknęły sobie za cel nie tylko wymienione wyżej dążności zawodowe, ale także zespolenie się w jedną organizacyjną całość.

Naszą nadrzędną organizacją jest Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P., z którego inicjatywy utworzona została **Centralna Rada Pracownicza**, do której wchodziły duże zespoły, reprezentujące cały ogół pracowniczy.

Niestety konsolidacja ta nie trwała długo, bo już we wrześniu 1936 r. organizacje wchodzące w skład Międzyzwiązkowego Komitetu wypowiedziały jednostronnie zawartą w r. 1935 umowę konsolidacyjną i łącznie z Organizacją Samorządowców i Unii Pracowników Umysłowych, stworzyły oddzielne ugrupowanie, przyjmując za podstawę programu swej działalności znaną deklarację społeczno-gospodarczą, **wychwyconą fragmentarycznie z programów ugrupowań politycznych.**

Wobec tego, że organizacje, wchodzące w skład Naczelnego Komitetu Pracowników Państwowych nie uważały za wskazane, aby do spraw zawodowych wprowadzać sprawy nie mające nic wspólnego z interesami zawodowymi, nastąpiło wystąpienie Międzyzwiązkowego Komitetu z Reprezentacji Zawodowej, a w ten sposób zlikwidowano niewygodną Centralną Radę Pracowniczą. Utworzono Centralną Komisję Porozumiewawczą, patronującą ideowej deklaracji społeczno-gospodarczej, a głównym motorem tej akcji stała się Unia Pracowników Umysłowych (prywatnych), która na terenie związków zawodowych stara się odegrać rolę kierowniczą.

Ta właśnie Centralna Komisja Porozumiewawcza zwołała na dzień 16 b. m. Kongres, który w ramach swych obrad ma przewidziane również zagadnienia, nie mające nic wspólnego z interesami zawodowymi.

Centrale zgrupowane w Naczelnym Komitecie Pracowników Państwowych utworzyły Komitet Obrony Praw Pracowniczych, w skład którego wchodzą: 1) Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych R. P. (nasz Związek wchodzi w skład Ogólnego Zrzeszenia), 2) Zjednoczenie Kolejowców Polskich i 3) Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych.

Komitet ten zwołał na dzień 16 b. m. Zjazd Delegatów swoich organizacyj, a pod obrady Zjazdu wejdą wyłącznie zagadnienia zawodowe.

Taka jest zasadnicza różnica między Kongresem zwołanym przez Centralną Komisję Porozumiewawczą, a Zjazdem zwołanym przez Komitet Obrony Praw Pracowniczych.

Należy wyrazić ubolewanie, że pracownicy państwowi, którzy zwłaszcza w ostatnich latach byli tak ciężko doświadczani, nie wynieśli z tych doświadczeń żadnych praktycznych dla siebie wskazówek i wówczas kiedy należy przemawiać jedną zorganizowaną i skonsolidowaną masą, powstają dwa, że tak można powiedzieć, obozy, które obradować będą oddzielnie. Czyż może być bardziej tragiczne widowisko rozbicia, spowodowanego dla celów, nie mających nic wspólnego ze sprawami zawodowymi pracowników państwowych?!

Jeżeli chodzi o postulaty, które będą przedmiotem Zjazdu, muszę zaznaczyć, że zarówno poczucie pokrzywdzenia, jak i zbiedzenie mas pracowniczych osiągnęły punkt kulminacyjny. To też postulaty Zjazdu będą obejmowały najżywotniejsze zagadnienia życiowe pracowników państwowych.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zniesienia nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń, który miał być przejściowy i miał być stopniowo likwidowany w okresie 2 lat. Z upływem tego okresu podatek ten nie uległ likwidacji, lecz został przedłużony o 4 miesiące, a obecnie istnieje zamiar utrzymania go nadal w nieco zmniejszonej wysokości. Podatek ten jak sama nazwa brzmi „nadzwyczajny", jest obciążeniem wyjątkowym, przejściowym — i nie jest do pomyślenia, aby mógł być utrzymany, tym bardziej, że w międzyczasie wzrosła drożyzna i pogłębiła niedostatek mas pracowniczych, których większość żyje w warunkach katastrofalnych, nie posiadając zabezpieczenia w stopniu, odpowiadającym minimum egzystencji.

Nie mniej ważnym postulatem jest reforma ustawy uposażeniowej, która nie jest dostosowana do obecnych warunków gospodarczych i życiowych pracowników państwowych. Postulaty więc powinny dotyczyć pewnej równomierności w rozpiętości płac między poszczególnymi gru-

pami, wprowadzenia z uwagi na bardzo ciężki stan gospodarczy dodatków rodzinnych i dodatków za wysługę lat.

Dalszym postulatem będzie kwestia zniesienia dekretu emerytalnego, który pozbawił pracowników państwowych nabytego prawa zaliczalności do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat przesłużonych, a ponadto ograniczył emerytów w przysługujących im uprawnieniach.

Bardzo ważnymi postulatami będą również dążenia do zmiany przepisów pragmatycznych i dyscyplinarnych, niepotrzebnie zaostrzonych w ostatnich latach i niedostosowanych do ducha czasu.

Wydaje mi się, że nasze postulaty, mające charakter ściśle zawodowy, które będą wysunięte na Zjeździe Komitetu Obrony Praw Pracowniczych, **będą się pokrywać w zasadzie z postulatami**, jakie wyłoni Kongres, zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą, dlatego więc jeszcze raz wyrażam upolewanie, że żywotność i słuszność tych postulatów swą wymową nie skłoniły inicjatorów Kongresu do odbycia go przy jednym stole obrad z Komitetem Obrony Praw Pracowniczych. **(Pagis).**

Stwórzmy blok świata pracy!

(Z referatu p. Skotnickiego w dniu 3-go stycznia b. r.)

Robimy nową próbę porozumienia związków zawodowych pracowników umysłowych. Myśl to nie nowa, lecz nigdy jeszcze nie było tak dobrej konjunktury dla porozumienia jak dzisiaj. Dekompozycja stronnictw politycznych, z drugiej strony celowość i planowość gospodarcza, spowodowały, że społeczeństwo zrozumiało, iż należy się łączyć na podłożu gospodarczym w dobrym zrozumieniu potrzeb Państwa.

Skoro mamy tworzyć porozumienie, należy zdać sobie sprawę, jaki cel tego porozumienia i jakie zadania ma spełnić ta nowa organizacja.

Zanim odpowiemy na te pytania, zaglądnijmy do przeszłości, historia bowiem jest najlepszym nauczycielem. W średniowieczu na zachodzie tworzyło się uwarstwowienie społeczeństwa. Kupiec był pionierem imperializmu państwowego, rzemieślnik był wytwórcą, żołnierz był zaciężny, pracownik państwowy był stróżem prawa i sprawiedliwości. W Polsce była inna sytuacja. Kupcem i rzemieślnikiem był Niemiec, pracownikiem umysł. państwowym był Włoch, Francuz lub Niemiec, a górowała fantazja ułańska, bezprzykładne bohaterstwo na polu walki i zupełne lekceważenie, a nawet pogarda do gospodarstwa i innych — jak żołnierski zawodów. I podczas gdy na zachodzie kupiec, rzemieślnik i pracownik, stanowiący razem mieszczaństwo, byli twórcami majątku narodowego, a co zatem idzie i potęgi państwowej, u nas majątek narodowy był wywożony za granicę, eksploatowany przez obcych. I kiedy na zachodzie powstawały z małych warsztatów olbrzymie fabryki, kiedy potęga państwowa rosła, zasilana obficie daninami mieszczaństwa, my byliśmy tylko konsumentami obcych wytwórców.

Z tego krótkiego przykładu historii widzimy, że podstawą siły państwowej jest mieszczaństwo, że ruchliwe i zasobne mieszczaństwo jest źródłem zarobkowania robotnika i chłopa i że cały wysiłek społeczeństwa winien iść w kierunku wzmocnienia mieszczaństwa polskiego, do którego i my jako pracownicy umysłowi zaliczamy się.

Nasz zatem cel zasadniczy, to podciągnięcie mieszczaństwa polskiego w zwyż dla wspólnego dobra.

Łączymy się narazie sami. Czy nasze porozumienie ma wytworzyć siłę dla wywołania anarchii i paraliżowania życia gospodarczego? Dalecy jesteśmy od takiego pojmowania zadań organizacji zawodowych. Naszym celem jest **stabilizacja stosunków pracy.** Chcemy by pracownik, wypełniający swoje obowiązki normalnie, miał tę pewność, że nikt go z pracy nie usunie, że po pewnych latach dojdzie do swego maksimum wynagrodzenia, że te wynagrodzenia nie będą płynne i zmienne, nieraz dwa razy do roku, że kwalifikować go będzie komisja, nie jednostka i że po godzinach urzędowych ma wolny czas dla siebie.

Łączymy się nie dla wymuszenia zresztą słusznych postulatów, ale w pewnych warunkach będących ponad miarę możliwości, lecz dla współdziałania z innymi sferami społeczeństwa i tą drogą osiągnięcia naszego celu.

A wreszcie musimy głowę podnieść z nad zakurzonych aktów i spojrzeć w około siebie, musimy wyjść z biur i skierować nasze kroki ku braci robotniczej i ku młodzieży. Musimy iść nie z kagankiem oświaty, lecz z łukową lampą kultury, musimy wnieść stare zasady etyki chrześcijańskiej, przeciwstawiając się energicznie wyłącznemu kultowi materializmu.

Nie idziemy z hasłami totalizmu, ani dyktatury, lecz z programem demokratycznym, ograniczonym potrzebami i dobrem Państwa.

Wedle stanu — grobla. W naszej rzeczywistości polskiej zbyt wielki liberalizm jest nie do pomyślenia.

Robimy próbę konsolidacji związków zawodowych pracowników umysłowych.

Próba ta na wyłuszczonych przeze mnie zasadach ma złączyć te organizacje, które chcą we wspólnym wysiłku chwycić za łańcuch, by podciągnąć Polskę wzwyż i postawić ją na grunt stały dla dobra Narodu Polskiego.

Adam Skotnicki

Warszawa

A jednak będą dwa kongresy

Jak nas informują z Warszawy, w dniu 16 stycznia b. r. w stolicy Polski, odbędą się jakby DWA KONGRESY URZĘDNIKÓW państwowych, samorządowych i przedsiębiorstw państwowych. Zjazdy te mają jeden i ten sam cel, jednak różnią się o tyle, że każdy z nich odbywa się odrębnie. Ponieważ w interesie Świata Pracy leży, ażeby uzyskać poprawę bytu, należy UTWORZYĆ JEDNOLITY FRONT. Zjazdy te winny z każdego odłamu wybrać po kilku delegatów, którzyby na gruncie neutralnym przeprowadzili wspólną konferencję, co do sposobu STWORZENIA WSPÓLNEJ PLATFORMY POROZUMIENIA, celem stworzenia w kraju jednolitego frontu Świata Pracy. Dotychczasowa dwutorowość była źródłem naszych klęsk i niepowodzeń i dlatego należy z tym zerwać i utworzyć jeden front.

—o0o—

Nadesłane

Czy art. 286 p. k. k. ma zastosowanie

Celem zwalczania przestępstw urzędniczych przewidziano w pol. kodeksie karnym ostre kary za nadużycia władzy, i tak art. 286 przewiduje, że jeśli urzędnik działa

1) na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze do lat 5;

2) w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej dla siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10;

3) nieumyślnie, podlega karze aresztu do 6 miesięcy.

Przytaczając powyższe, chcemy zapytać, czy urzędnik działający na szkodę drugiego urzędnika, a więc interesu prywatnego, nie powinien być ukarany z art. 286?

Czy pokrzywdzonym przez urzędnika może być tylko interes publiczny lub prywatny nie-urzędnika?

Jeśli natomiast art. 286 chroni także interes prywatny urzędnika, to winien mieć zastosowanie w poniżej podanym fakcie. Zarząd m. Krakowa zatrudnia szereg urzędników niestabilizowanych (kontraktowych) płatnych według przewidzianego w nuppwie stopnia płacy. Są to ludzie pełniący obowiązki na stanowiskach, przewidzianych etatem, którzy za tym i z tej przyczyny winni pobierać wynagrodzenie z wszelkimi dodatkami, co zresztą przewiduje ustawa uposażeniowa z 9 października 1923 r. utrzymana w mocy odnośnie do urzędników samorządowych rozp. Prez. Rzpltej z r. 1933. Mimo to jednak pracownicy ci przez długie lata nie otrzymywali należnych im dodatków na mieszkanie, żonę i dzieci. Pieniądze ciężko zapracowane przez najgorzej płatną warstwę pracowników miejskich, zostały im bezprawnie zatrzymane, mimo to, że o ich wypłatę upominają się od miesięcy, a nawet lat. Doszło do tego, że dwaj z nich zmuszeni zostali do wniesienia skargi sądowej przeciw gminie m. Krakowa. Ponieważ pretensje te są bezsporne i niewypłacane są z całą świadomością, za tym zachodzi tu wyraźne przekroczenia naruszenia art. 286 p. k. p.

Nie wolno liczyć na to, że większość pracowników z obawy przed ewentualnymi represjami nie wniesie skargi sądowej, a za tym nie będzie trzeba im wypłacać należnych im pieniędzy, bo jest również wykroczeniem z art. 286 p. k. p. i jest działaniem na szkodę interesu prywatnego.

J. B.

* * *

Wieczny biały murzyn

Nie dawno z racji głodowych pensyj, jakie pobierają nauczyciele szkół średnich, prasa warszawska nazwała ich białymi murzynami. Redakcja nasza otrzymuje skądinąd potwierdzenie tego faktu. Oto dowiadujemy się, że w krakowskim liceum pocztowym obok nauczycieli z wykształceniem uniwersyteckim, pracują jako wykładowcy urzędnicy pocztowi, nie posiadający wyższego wykształcenia. Znany nam jest jeden szczególniej wypadek, gdzie urzędnik pocztowy bez wyższych studiów, naczelnik oddziału, w VI grupie uposażeniowej, z dodatkiem funkcyjnym, uczy **w liceum pocztowym za specjalnym wynagrodzeniem (8 zł. za godzinę) wyższym, niż ogół nauczycieli** zajętych w tym zakładzie (4 zł. za godzinę). Jest to oczywiście rażąca anomalia, dowodząca **zdeklasowania nauczycieli szkół średnich** w porównaniu z inymi urzędnikami. Nasze władze szkolne albo tego nie widzą, albo nie chcą widzieć. Czy można się wobec tego dziwić, że wśród nauczycielstwa szkół średnich wzbiera niezadowolenie i już dziś wśród młodszej generacji zaczyna się masowe opuszczanie szeregów nauczycielskich? Dokąd odchodzą? Przeważnie (fizycy i matematycy) przyjmują posady w budującej się obecnie Polsce C. Ale sytuacja jest tego rodzaju, że dziś bez wahania wszyscy nauczyciele opuściliby swe stanowiska w szkołach średnich, gdyby otwarła się przed nimi jakakolwiek możliwość przeniesienia się na inne. Jest to zjawisko zupełnego załamania się nauczycielstwa szkół średnich. Przyczyną tego załamania są nie tylko głodowe pensje, ale społeczne zdeklasowanie nauczycieli, a wreszcie dogłębne poniżenie zawodu przez ostatnią reformę szkolną, która podkopała do reszty w nauczycielstwie wiarę w wartość i celowość jego wysiłków. **Bezmaski**

B. starosta, który okradał głodujących

Przez całą prasę polską płynie fala oburzenia na nadużycia, których dokonał b. starosta w Nadwórnej, Zygmunt Robakiewicz. Już same tytuły, którymi pisma zaopatrują sprawozdania z procesu tego b. starosty przed Sądem Okr. w Stanisławowie, świadczą z jakim potępieniem spotykają się łajdactwa Robakiewicza. W jednym z pism czytamy na przykład takie tytuły: **B. starosta, który kradł jak pospolity złodziej, okradał głodujących powodzian, okradał skarb państwa, fałszował dokumenty, jako więzień współdziałał z terrorystą ukraińskim.** Razem z Zygmuntem Robakiewiczem odpowiada sekretarz Wydziału Powiatowego w Śniatynie, Jan Stawiński. Obaj oskarżeni są o zbrodnię z art. 286 § 2 kk. Robakiewicz nie jest już nowicjuszem na ławie oskarżonych, gdyż odpowiadał już przed Sądem Okr. w Grodnie za nadużycia popełnione na urzędzie starościńskim w tym mieście powiatowym i został skazany na rok więzienia. Robakiewicz pochodzi rodem z Płocka i liczy 54 lat, mieszka stale w Mysłowicach, jest żonaty i ma dwoje dzieci. Stawiński urodził się w Mazopiance w pow. żytomierskim i liczy 50 lat. Akt oskarżenia przeciwko Robakiewiczowi i Stawińskiemu spisano na 52 stronach pisma maszynowego.

Robakiewicz objął stanowisko starosty w Nadwórnej w r. 1933 w okresie zakrojonej na szeroką skalę propagandy Huculszczyzny, którą odwiedzały różne osobistości krajowe, jak i zagraniczne. Starosta podejmował „godnie" gości, co urobiło mu opinię „najgościnniejszego gospodarza". Wkrótce okazało się, **że ten „najgościnniejszy gospodarz" okrada głodujących.**

Na wiosnę 1935 r. w czasie lustracji, przeprowadzonej w wydziale pow. w Nadwórnej przez wojewódzkiego inspektora związków samorządowych stwierdzono, że **Robakiewicz pobrał z kasy wydziału powiatowego 19.500 zł. jako zaliczki na koszta podróży i kwoty przeznaczone na akcję pomocy głodującej ludności. Z sumy tej oskarżony się nie wyliczył.** W toku rewizji Robakiewicz przyznał się, że potrzebując dużo pieniędzy **„pożyczył sobie"** 17.000 zł. Chcąc upozorować, że pieniądze rzeczywiście przekazał głodnym, **polecił on inspektorowi Stawińskiemu, by samochodem służbowym udał się do kilku gmin pow. nadwórniańskiego, tam wpłacił biednym niewielkie kwoty i od zarządów gmin uzyskał potwierdzenie niezgodne z prawdą, że gminy otrzymały i rozdzieliły między ubogą ludność część subwencyj a resztę jako niewykorzystaną zwracają.** Te fałszywe potwierdzenia miał Stawiński przekazać w imieniu gmin pod adresem Wydz. Pow. w Nadwórnej. Kiedy

STAWIŃSKI OŚWIADCZYŁ, ŻE OBAWIA SIĘ SKUTKÓW KARNYCH

wykonania takiego polecenia, starosta wręczył mu je na piśmie, które nic zawierało jednak szczegółowego przedstawienia czynności, które miał wykonać Stawiński.

Stawiński udał się do kilku gmin tam wpłacił drobne kwoty i zażądał od wójtów kartek białego papieru zaopatrzonych w pieczęć i podpis wójtów i spreparował odpowiednie sprawozdania z akcji pomocy. W ten sposób Robakiewicz mógł się wyliczyć przed kasą Wydziału Powiatowego i przedłożył m. in. wykaz na kwotę 1.185 zł. wypłaconą osobiście w Zielonej. **Dochodzenia wykazały, że Robakiewicz wypłacił kwotę o połowę niższą a resztę sprzeniewierzył.**

Jako przewodniczący Wydz. Powiatowego pobierał Robakiewicz 550 zł. od których winien był płacić tytułem podatku 25.45 zł. Robakiewicz polecił rachmistrzowi Wydziału Powiatowego, by mu tych pieniędzy nie strącał. Kazał on wypłacić sobie tytułem zaliczek 4.000 zł. Z pieniędzy tych nie wyliczył się. Ponadto wyszło na jaw, że

OSKARŻONY POBIERAŁ DWUKROTNIE TE SAME POBORY.

Robakiewicz prowadził fikcyjny wykaz kosztów podróży.

Ale

NIC TAK JASKRAWO NIE ILUSTRUJE ŁAJDACTW ROBAKIEWICZA, JAK JEGO POSTĄPIENIE Z POWODZIANAMI W LATACH 1933—1934.

Otrzymał on na zapomogi dla powodzian 15.600 zł. Z tego przywłaszczył sobie 12.750 zł. i sfałszował różne kwity na sumy wpłacone rzekomo powodzianom.

W październiku 1934 r. przywłaszczył sobie 500 zł. przeznaczonych na urządzenie obchodu 20-lecia bitwy pod Mołotkowem. Z pieniędzy publicznych pokrywał Robakiewicz koszta prywatnych podróży i koszta utrzymania prywatnego samochodu. Koszta były znaczne, bowiem Robakiewicz wyjeżdżał do Czechosłowacji i Rumunii. **W listopadzie 1937 r., gdy Robakiewicz miał opuszczać więzienie znaleziono u niego w płaszczu pod podszewką „gryps" w którym Wasyl Czyżewski, pozostający w śledztwie pod zarzutem przynależności do OUN i podpalenia kościółka rzymsko-katolickiego w Suchej Leszczynie dawał znać osobom przebywającym na wolności, w jaki sposób mają wykazać jego alibi.** Stawińskiemu zarzuca się dokonanie wspomnianych na wstępie fałszerstw i podrobienie w kwietniu 1935 r. szeregu dokumentów dla zatarcia śladów przestępstw. **Śledztwo wykazało, że**

STAWIŃSKI BYŁ OFIARĄ ROBAKIEWICZA.

Robakiewicz usiłował się bronić w śledztwie, że sprzeniewierzonych kwot użył na wydatki związane z reprezentacją, to jest przyjmowaniem różnych dygnitarzy. W akcie oskarżenia znajduje się uwaga, że nazwiska tych dygnitarzy zapisane są w aktach śledztwa.

W sądzie oskarżony przyznał się do przywłaszczenia sobie 17.500 zł., otrzymanych do podziału między ludność głodującą i twierdzi, że zrobił to z powodu zadłużenia się na stanowiskach starościńskich w Grodnie i Krzemieńcu na 40.000 zł. Twierdzi, że nie miał zamiaru sprzeniewierzyć pieniędzy i że zmusiły go do tego okoliczności. Zapytany dlaczego używał do podpisywania kwitów zapomogowych woźnych starościńskich i to w nieobecności zainteresowanych odpowiada, że czynił to w pośpiechu. O ile chodzi o Stawińskiego, Robakiewicz oświadczył, że żałuje, iż użył do swych fałszerstw Stawińskiego lojalnego urzędnika i obywatela. **Stawiński uległ** — powiada Robakiewicz — **mej presji psychicznej. Zrobiłem mu wielką krzywdę.**

Fakt znalezienia u niego „grypsu" tłumaczy Robakiewicz tym, że słuchając opowiadań współwięźniów o ich solidarności, uległ ich prawom zwyczajowym oraz ich terrorowi i przyrzekł, że pozałatwia im różne sprawy, gdy znajdzie się na wolności. Twierdzi, że treści grypsu nie znał i sam owej kartki nie schował. Uczynić to miał sam Czyżewski w tajemnicy przed Robakiewiczem.

O właściwe miejsce dla ludzi uczciwych i pracowitych

Siła naszego państwa w obecnej chwili opiera się po za doskonałą armią, przeważnie na biurokracji. Inne podstawy tej siły albo nie są dotąd zorganizowane, albo nie są uruchomione. Widzimy jednak, że biurokracja mocno się już zarysowała. Zwartości i jednolitości świata urzędniczego zadały śmiertelny cios metody tak zwanej sanacji, oraz uposażeniowe reformy jędrzejowiczowskie. Od tego czasu datuje się **wzmagający** się ferment niezadowolenia, który coraz silniej odbija się na sprawności machiny państwowej. **Kryzysowi uposażeniowemu towarzyszy coraz widoczniejszy kryzys moralny.** Za czasów ery Jędrzejowiczowskiej została naruszona główna zasada moralna, na której opiera się sztuka rządzenia. Podstawową zasadą moralną jest **utrwalenie w masach urzędniczych przekonanie, że jedyną legitymacją do praw jest uczciwość i praca.** W ostatnim dziesięcioleciu weszło na wyższe stanowiska urzędnicze tyle jednostek bez tych wymienionych i podstawowych kwalifikacyj, że dziś już każdy pyta się, czy wobec tego warto być uczciwym i pracowitym?

Tyle już mamy dowodów, że uczciwość i praca stawała się solą w oku przełożonych, przeszkodą w przysługującym awansie, przedmiotem nieuczciwych podejrzeń i donosów, powodem złej kwalifikacji, że najuczciwsi i najpracowitsi zaczynają się pod wpływem tego, co się dzieje w świecie urzędniczym, rozgrzeszać. Trzeba być krótkowzrocznym, żeby nie widzieć w tym zjawisku najwyższego dla państwa naszego niebezpieczeństwa. Społeczeństwo urzędnicze raz po raz wstrząsane jest werdyktami sądów i wymowniejszym od werdyktu przebiegiem procesów, ujawniających niesłychane bagno korupcji, której uległy te właśnie jednostki wyższych sfer urzędniczych, które swe wyższe stanowiska zawdzięczają ani pracy, ani uczciwości, ale jakimś innym względom ubocznym.

Na tym tle niesprawiedliwość ustawy uposażeniowej wywołuje tym większe rozgoryczenie, załamuje się autorytet władzy, kurczy się zdolność do pracy uczciwej i ofiarnej. **Jeżeli państwo nasze ma uniknąć bolesnych wstrząsów, musi w najbliższym czasie wytworzyć atmosferę, w której uczciwości i pracy będą przywrócone należne jej prawa,** a o to prawo będziemy walczyć całymi siłami. Władze nasze powinny przyjąć do swej wiadomości, że **cały dotąd ogół urzędniczy nie spocznie, póki na wszystkich przełożeństwach nie ukażą się ludzie uczciwi i pracowici.** F.

Wyróżnienie Dra Jendla

B. wiceprezes Sądu krakowskiego **dr Alfred Jendel** otrzymał na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów godność **członka honorowego,** za zasługi położone dla tej organizacji na stanowisku prezesa organizacji, oraz na stanowisku redaktora „Przeglądu Sądowego".

Miło nam przy tym zaznaczyć, że **dr Jendel jest naszym współpracownikiem,** od chwili powstania **„Jedności".**

700 tysięcy złotych na hulanki

Pisaliśmy swego czasu, że do sądu okręgowego wpłynął po kilkuletnim śledztwie akt oskarżenia przeciwko **b. dyrektorowi departamentu w ministerstwie skarbu Michalskiemu i b. posłowi Idzikowskiemu.** Jak się okazuje, wraz z Idzikowskim i Michalskim zasiądzie przed sądem jeszcze kilka osób, m. in. pełnomocnik hr. Mieczysława Pinińskiego niejaki Szymon Kaufman, b. wyższy urzędnik **Izby skarbowej w Kielcach Witold Niesiobelski** oraz niejaki **Józef Miazga,** który prowadził oszukańczy interes z Michalskim, jako cichym wspólnikiem.

Mianowicie Michalski w okresie zajmowania wysokiego stanowiska w ministerstwie skarbu był wspólnikiem w przedsiębiorstwie pod nazwą „Frampol". Miały to być zakłady przemysłowe, prowadzące tartaki, elektrownie i t. p. Cała działalność firmy była jednak fikcją.

Michalski z Niesiobelskim wystawili weksle na **sumę 700.000 złotych, pieniędzmi podzielili się i całą sumę przehulali.**

Wierzyciele stracili całą należność.

Michalski, jak się więc okazuje, poza zarzutami nadużycia władzy w sprawach podatkowych, oskarżony jest wraz z Niesiobelskim o zwykłe oszustwa.

Wolna praca — wolny naród

Znany publicysta p. Cat-Mackiewicz w „Słowie" wileńskim, z racji prac końcowych nad ustawą dziennikarską, zajmuje się sytuacją dziennikarstwa.

Omawiając działalność prasy, przechodzi do podkreślenia znaczenia informacyj prasowych dla życia publicznego:

„Dopóki będzie istniała informacja, podawana przez **niezależną prasę,** dopóty będzie istniała w narodzie **opinia, istniał sąd o rzeczach państwowych.** Można powiedzieć, że podając informacje o tym, co się w kraju dzieje, prasa spełnia tak dodatnią w życiu misję, że okupuje, równoważy i przekreśla wszelkie zło. Dopóki naród polski będzie mógł się dowiadywać, że tam, a tam wybuchł strajk rolny, że elektryfikacja węzła kolejowego warszawskiego okazała się do niczego, żeśmy przegrali na Olimpiadzie, że mamy najmniej w Europie samochodów, a najwięcej i najgorzej płatnych urzędników, dopóki będziemy mogli **informować ten naród o rzeczywistości, dopóty ten naród będzie należał do narodów wolnych".**

Warszawa

Akcja o cofnięcie dekretów emerytalnych trwa

Po odbytej w dniu 4 stycznia 1938 r. przez Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie konferencji z PP. Senatorami, na której omówiono szczegółowo sprawy cofnięcia dekretów i zapoznano pp. Senatorów o naszych żądaniach, odbyło się w dniu 11 stycznia b. r. posiedzenie Zarządu Związku Zrzeszeń Emerytalnych, na którym ustalono sposób dalszych zabiegów o cofnięcie dekretów emerytalnych.

W trakcie prowadzonej akcji stwierdzono, że z przyczyn technicznych, sprawa noweli do dekretów Lex-Ostafin ma być wzięta na komisję budżetową Senatu dopiero w pierwszych **dniach lutego**. Celem przyśpieszenia wzięcia sprawy na komisję jeszcze w bieżącym miesiącu — Zarząd postanowił przeprowadzić natychmiastową interwencję u p. Marszałka Senatu, oraz Przewodniczącego Komisji Budżetowej p. Jędrzejewicza.

Dla poparcia prowadzonej akcji — Zarząd uchwalił zwołać ogólno-krajowy **zjazd emerytów do Warszawy na dzień 6 lutego b. r.** Bliższe szczegóły co do zjazdu, będą podane interesowanym Związkom emerytalnym specjalnym komunikatem, oraz za pośrednictwem prasy.

Na ogół stwierdzić należy, że sprawa cofnięcia dekretów jest **na dobrej drodze i jak informują** nas miarodajne czynniki, w bieżącej kadencji Ciał Ustawodawczych, będzie załatwiona. Zarząd Związku Zrzeszeń czuwa nad powyższą sprawą i czynić będzie nadal stanowcze zabiegi, tak na terenie Rządu, jak i Ciał Ustawodawczych, ażeby dekret emerytalny ostatecznie znikł bezpowrotnie, bez jakichkolwiek obciążeń. **Kabat.**

* * *

Warszawa. Na czwartkowym posiedzeniu komisja budżetowa Sejmu, obradująca w obecności ministra skarbu Kwiatkowskiego i wicemin. Grodyńskiego, rozpatrywała na wstępie **budżet emerytur** i zaopatrzeń.

Sprawozdawca pos. **Ostafin** omówił na początku wszystkie przemiany i nowelizacje, jakim uległa ustawa emerytalna z grudnia 1932 r., podkreślając, że dekret listopadowy z r. 1935 przez stworzenie pojęcia emeryta zaborczego, wywołał duże zaognienie.

Następnie referent scharakteryzował wzrost budżetu emerytur, wskazując na to, że przyrost emerytur w roku ubiegłym i przewidywany w r. przyszłym, wskazuje na pewną stabilizację sytuacji w zakresie wzrostu emerytur.

Analizując cyfry budżetowe, stwierdza, że całość wydatków państwa na emerytury wynosi **293.946.963 złotych.**

W dyskusji **zabrał głos wicemin. Grodyński**, który **oświadczył, że rząd zajmuje pozytywne stanowisko wobec t. zw. „lex Ostafin"**, t. j. projektu ustawy, która miała uchylić niezaliczanie ¼ części służby emerytów b. państw zaborczych. Wiceminister zgadza się z propozycją referenta, ażeby wrócić do tej sprawy w trzecim czytaniu tak, **aby ją można było załatwić zgodnie z zasadami sprawiedliwości dla emerytów i wymogami równowagi budżetu.**

Przed Kongresem Pracowniczym

Centralna Komisja Związków Pracowniczych ukończyła już wszystkie przygotowania do Kongresu. W Kongresie wezmą udział: pracownicy państwowi, samorządowi oraz prywatni.

Z każdej organizacji wysłany będzie jeden delegat na każdych 500 członków, w związku z tym liczba uczestników Kongresu ustalona została na 444 delegatów.

Poza tymi organizacjami pozostają 2 związki kolejarzy, oraz liczne zrzeszenia emerytów różnych kategoryj itp.

Porządek obrad, które rozpoczną się 16 stycznia o godz. 10.30 w Związku Handl. przy ul. Siennej 16, przewiduje: Zagajenie Kongresu przez przewodniczącego C. K. P., sprawozdanie z dotychczasowej działalności C. K. P., deklarację społeczno-gospodarczą oraz deklarację w sprawie sił zbrojnych Państwa.

Po zamknięciu tej części obrad uczestnicy udadzą się w pochodzie na Pl. Marsz. Piłsudskiego, gdzie złożą wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przewidziane jest również złożenie hołdu pamięci Marsz. Piłsudskiego w Belwederze.

Popołudniu uczestnicy obradować będą nad następującymi zagadnieniami: sprawy gospodarcze, społeczne i organizacyjne, stosunki służbowe, uposażeniowe i emerytalne pracowników państwowych, sprawy samorządu terytorialnego i pracowników samorządowych oraz sprawy kulturalno-oświatowe. Dla każdej z tych praw Prezydium C. K. P. proponuje Kongresowi uchwalenie odrębnej rezolucji. **(Pagis).**

Senat zwyciężył

Sejm przyjął poprawki Senatu

Warszawa. Na czwartkowym plenarnym posiedzeniu Sejm przystąpił do **zmian Senatu do ustawy o przedłużeniu obniżki komornego i ochronie lokatorów.** Referował pos. Gładycz, który **wniósł o odrzucenie wszystkich poprawek Senatu** i utrzymanie przyjętego poprzednio projektu sejmowego, który jak wiadomo znosi ochronę lokatorów, mieszkań od 3 pokoi w górę.

W głosowaniu nad art. 1, dotyczącym skrócenia terminu od którego wzrastać ma wysokość komornego o 2,5 proc. kwartalnie od dnia 1 stycznia 1939 — jak proponował Senat — **nie było kwalifikowanej większości 3/5**, za odrzuceniem powyższej zmiany. **Zmiana Senatu została więc w ten sposób utrzymana.**

Przystąpiono do głosowania nad pozostałymi zmianami.

Wyniki głosowania były następujące: ogółem głosowało 156 posłów, a zatem kwalifikowana większość 3/5 konieczna do odrzucenia zmian wynosiła 93,6.

Za odrzuceniem zmian głosowało 77 głosów, przeciw odrzuceniu zmian Senatu i utrzymaniem w mocy ustawy o ochronie lokatorów 79. **Zmiany Senatu zostały więc przyjęte.**

—ooo—

W rezultacie tych uchwał w art. 1 ustawy ustęp 2, otrzymuje następujące brzmienie:

„2) Począwszy od dnia **1 stycznia 1939** r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego komornego, aż do osiągnięcia wysokości pełnego podstawowego komornego".

Piętnastolecie funduszu zapomogowego

W dniu 1 stycznia 1938, minęło 15 lat od założenia funduszu zapomogowego na wypadek śmierci, — fundusz ten obchodzi zatem w roku bieżącym piętnastolecie swego istnienia.

Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego obserwując bardzo często beznadziejne położenie rodzin pracowników publicznych, których żywiciel zmarł nie pozostawiwszy majątku, a zwłaszcza gdy zmarł przy końcu miesiąca, kiedy rodzina wyczerpała wszystkie fundusze, a wskutek śmierci głowy rodziny, na pierwszego nie otrzymała już żadnego uposażenia i nie miała za co pochować zmarłego, ani za co żyć. Ten tragiczny stan potęgował się jeszcze bardziej, gdy na wymiar kwartału pośmiertnego i zaopatrzenia wdowy i sierót, trzeba było czekać niejednokrotnie po parę miesięcy.

To też Krakowski Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych chcąc uchronić osierocone rodziny od takiej katastrofalnej sytuacji i na wypadek śmierci przyjść im bezzwłocznie z wydatną pomocą, utworzył z dniem 1 stycznia 1923 przy tym Związku **Fundusz Zapomogowy**, z którego po zawiadomieniu, czy to o śmierci głowy rodziny, czy też członka rodziny ubezpieczonego, **wypłaca się natychmiast odpowiednią zapomogę pozgonną.**

Jak zbawienną jest ta pomoc, — zwłaszcza dla rodzin niezamożnych — wiedzą ci, którzy z niej korzystali. Fundusz ten działając przy ofiarnej pracy kilku jednostek cicho, ale sprawnie, otarł już wiele gorzkich łez osieroconych rodzin i przyniósł im prawdziwą pomoc.

Niestety — fundusz ten nie rozwija się tak, jak na to zasługuje i jak by tego interes pracowników publicznych wymagał, — a szkoda, bo przystąpienie do tego funduszu większej ilości pracowników publicznych dałoby możność **obniżenia wkładek asekuracyjnych, a wydatnego podwyższenia zapomóg pozgonnych.** W ten sposób rozwinąłby się ten fundusz pierwszorzędnie i oddawałby nadzwyczaj cenne usługi pracownikom publicznym, względnie ich rodzinom.

W ciągu tego piętnastolecia wykreślono 151 członków z powodu niepłacenia wkładek przez czas ponad rok i dłużej.

Rok 1937 był pod względem śmiertelności bardzo szczęśliwy, bo zmarło tylko dwóch członków, a to: ś. p. Franciszek Daniec, starszy sztygar salinarny z Wieliczki i Piotr Roliński, starszy sekretarz sądowy z Jasła. — **Cześć ich pamięci!**

Należne pozgonne po 400 zł. wypłacono rodzinom natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci.

Stan kasy w dniu 31 grudnia wynosił **25.338 zł. 95 gr., a to: w gotówce 426.88 zł. — w obrocie czekowym 697.81 zł. i w. książeczkach wkładkowych 24.214 zł. 26 gr.**

Składając to sprawozdanie, zapraszamy wszystkich pracowników publicznych **do korzystania z tego funduszu, bo na wypadek śmierci w ich rodzinie, będą mieć natychmiastową pomoc,** a w wypadku — nie daj Boże — śmierci samych członków, będą ich rodziny błogosławiły, że ich nie zostawili w bardzo trudnym położeniu.

Nadmieniamy, że w wymienionym funduszu zapomogowym mogą się ubezpieczyć wszyscy pracownicy publiczni całej Rzeczypospolitej Polskiej do 60 roku życia, bez żadnych badań. Miesięczne wkładki wynoszą dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia — 2 zł.; dla osób, które przekroczyły 35 lat — 3 zł.; a dla osób ponad 55 lat życia — 5 zł. Ubezpieczający się w tym funduszu pracownik publiczny, ubezpiecza siebie oraz członków swej rodziny, bo fundusz ten wypłaca zapomogi: na wypadek śmierci członka 200 zł., a na wypadek śmierci dziecka 100 zł. W klasie drugiej miesięczne wkładki są o połowę niższe, ale i zapomogi są też o połowę niższe.

Według uchwalonego przez Wydział Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych dodatkowego regulaminu, przeniesienie członka z klasy II do I nie jest dopuszczalne, a pozostała po członku funduszu zapomogowego wdowa, o ile nie jest sama pracownicą publiczną, nie może być przyjętą na członka tego funduszu. Z funduszu zapomogowego nie udziela się ani zapomóg na wypadek choroby, ani pożyczek, a stan taki będzie trwał tak długo, dopóki się fundusz ten nie rozwinie tak, aby i w tym kierunku mógł nieść pomoc członkom.

Prospekty rozsyła i udziela wszelkich wyjaśnień tak co do przystąpienia nowych członków, jak i co do stanu **wkładek i ewentualnych zaległości obecnych członków, Zarząd funduszu zapomogowego przy Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie, przy ul. Pawiej 3,** za nadesłaniem **znaczka pocztowego** na odpowiedź.

J. Górka

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. Józef Krajewski. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Babiński
Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Perka.